

# Wesoły klasyk

**Oliver Goldsmith: „Pomyłki jednej nocy”.** Komedia w 3 aktach. Przekład: Ewa Życieńska i Ewa Berberiusz, reżyseria: Krystyna Berwińska, scenografia: Krzysztof Pankiewicz, muzyka: Andrzej Markowski, choreografia: Wanda Szczuka. Prapremiera polska w Teatrze Ziemi Mazowieckiej.

Chwaliłem już — bodaj nie raz jeden — linię repertuarową Teatru Ziemi Mazowieckiej, umiającego łączyć zadania upowszechnieniowe z osobistymi ambicjami artystycznymi obu pań, od lat prowadzących ofiarnie i umiejętnie ten teatr: Wandy Wróblewskiej i Krystyny Berwińskiej. Czasem inwencję indywidualną posuwają one nawet zbyt daleko, to wówczas gdy wybrana do wystawienia sztuka zbyt widocznie przekracza obiektywne możliwości zespołu albo nadto wyraźnie mija się z zadaniami bezpośredniego krzewienia kultury teatralnej poza rogatkami Warszawy. Ale na ogół dokonywany przez nie wybór nie zasługuje na nagane.

Tak też i w przypadku „Pomyłek jednej nocy”. Ta komedia z 1773 roku znanego angielskiego klasyka-realisty może i dzisiaj zainteresować, zabawić, aż dziw, że nie trafiła dotychczas ani razu na polskie sceny. Pełna pogody, racjonalnego humoru, osadzona mocno w tradycjach teatru molierowskiego, kreśląca żywe cha-

raktery w sytuacjach zrecznie zamotanych i wytrzymanych do końca, komedia ta jest wybitnym dziełem teatru XVIII wieku. Z takim utworem zawsze warto zawrzeć znajomość.

Sympatyczny, wędrujący zespół Teatru Ziemi Mazowieckiej dzielnie się parzył z trudnościami i zasadzkami tekstu, najlepiej się to udawało załotnej, o niepodrabianym wdzięku ZOFII STREER. Męski załotnik JERZY ZYDKIEWICZ mniej mi się podobał: zbyt widomie obnosił swą urodę. KRYSZTOF TOMCZAK, IRENA SKWIERCZYŃSKA, FABIAŃ KIEBICZ pilnowali komediowo cnoty młodych, ELŻBIETA JAGIELSKA i TOMASZ MOŚCICKI tworzyli drugą parę poloneza, ANDRZEJ CHOMIŃSKI grał młodocianego, wałkonijącego się dowiecpiusia, sprawcę powikłań i zamieszkań.

Scenografia KRYSZTOFA PANKIEWICZA kulturalna, umowna: obrotowa parawany, ilustrujące stosownie do potrzeb fabuły raz salon, innym razem park angielski; dekoracje obliczone na różnych kształtów i wymiarów sceny i scenki. Kostiumy, silnie parodystyczne a zarazem u młodych pań zbliżone w pewien sposób do mody dnia dzisiejszego, są dowiecpijne, nie przeczę, ale też nie zatają, że wolałbym kostiumy bliższe epoce i realizmowi. Szkoła kultury plastycznej nie musi przekakiwać pewnych ogniw.

JASZCZ